O recepcji myśli Gregory'ego Batesona w Polsce

Monika Jaworska-Witkowska
Wydział Nauk Społecznych i Filologicznych
Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa
Bydgoszcz

Wstęp

Z całą pewnością jesteśmy w sytuacji, w której ogarnięcie stanu recepcji idei Batesona w Polsce – mimo ciągle ograniczonego charakteru zjawiska – czy szerzej odniesień do uprawiania „humanistyki ekologicznej" jako stylu integrującego i nie dającego się żadną miarą redukować do skojarzeń z ochroną środowiska naturalnego, staje się ważne i pilne, choć już jest trudne i nie dające się zapewne zrealizować za jednym zamachem, bez przeprowadzenia rozległych studiów i to równolegle na kilku obszarach. Zresztą osobnym zadaniem jest takie dokonanie obrachunku z tą recepcją, czy nowym stylem uprawiania humanistyki, by na tyle uwypukliło to wagę poszczególnych idei, aby mogło przyśpieszyć ich włączenie w obieg tam, gdzie jeszcze z różnych powodów recepcja jest opóźniona, spłycona, albo wręcz zablokowana. Nawet specjaliści w niektórych obszarach nie zawsze zdają sobie sprawę jak bardzo w nieznanych im pracach Batesona i ich aplikacjach znaleźć by mogli pogłębienia i rozwinięcia własnych kontekstów badawczych, a przynajmniej inspirujące idee i narzędzia do dalszych zastosowań i przetworzeń. Z pewnością takim obszarem jest pedagogika w Polsce, stąd optymistyczny wydaje się fakt, że w oddawanej właśnie Czytelnikowi książce blok tekstów w tym obszarze sytuujących odniesienia do Batesona jest największy i istotnie wskazuje kierunki dalszej owocnej recepcji.

Nie ulega wątpliwości, że cybernetyczne analizy uwzględniające sprzężenia zwrotne w obszarze rozmaitych form praktyki komunika-

cyjnej mogłyby przyczynić się do nadania nowej jakości rozważaniom dotyczącym trudności oddziaływania także w takich sferach praktyki jak dydaktyka szkolna czy perswazja kulturowa ogólnokształcąca, a zatem i w teoretycznej refleksji w dydaktyce ogólnej czy w funkcjonowaniu instytucji kultury, w tym mediów. Wystarczy skojarzyć wagę sprzęgania przekazu na poziomie znaczeń komunikowanego (co jest mówione) z troską o poziom znaczenia samego aktu komunikacji (po co to i o co tu chodzi i dlaczego to ma być ważne dla odbiorcy), aby dostrzec, że przekazywanie treści nie może być pozbawione troski o przekazywanie metakomunikacyjnego przesłania, które też musi dotrzeć do odbiorcy, jeśli ma się nimi aż przejąć, a nie jedynie je przyswoić i nawet zapamiętać czy stać się zdolnym do odtworzenia choć bez nadawania czy przydawania im większego znaczenia. Poniższe akcenty są więc jedynie wstępnym przybliżeniem zadania, w którym zresztą posuwamy się dzięki załączonym poniżej w tomie tekstom studyjnym, stanowiącym tej recepcji, mamy nadzieję, nową jakość. Nie darmo we wstępie do książki pisaliśmy o oczekiwaniu na przełom recepcyjny. Dalej dowodzimy jego konieczności. Tu zaś poniżej wskazuję jedynie na elementy czyniące go już możliwym, a nawet pożądanym i to na wielu polach poznawczych. Jest szansa i zapotrzebowanie na nowe, twórcze przyspieszenie recepcyjne.

W stronę cybernetycznej wizji ekologii

Poniższe uwagi mogą więc być jedynie skromnym przyczynkiem do realizacji tego zadania, nie roszcząc sobie pretensji do kompletności, a z zaproszeniem do współdziałania uzupełniającego i korygującego zapewne niektóre sformułowania w przyszłości. Mamy już pewne próby ogarnięcia całości zjawiska, w którym „ekologia" jest sposobem czy wręcz kulturą uprawiania humanistyki z uwzględnieniem „zwrotu ekologicznego" (por. analizy Ewy Domańskiej 2013 oraz Anny Kronenberg 2015). Szczególne zastosowanie „ekologii umysłu" i ekologii idei do historycznych rekonstrukcji tradycji myślowej spotykamy w pracy *Niewidzialne środowisko* (Lech Witkowski 2015), poświęconej pedagogice społecznej Heleny Radlińskiej czytanej przez pryzmat podejścia Batesona. Nie chodzi tu o humanistyczne zajmowanie się środowiskiem człowieka, w trosce o „ochronę" warunków życia jednostek i społeczeństw, ale o takie rozumienie ekologii, która staje się zmianą podejścia do samej

humanistyki, wobec innego sytuowania człowieka w relacji do kultury i przyrody, a umysłu ludzkiego w stosunku do przestrzeni idei i wartości. To podejście, gdzie działa zasada sprzężenia zwrotnego, integrującego bieguny zwykle rozbijanej całości, gdzie wzorzec oparty jest na trosce o dynamiczne równoważenie relacji bez dominacji jednostronnej presji władczej nienaruszalnych wymagań i dążeń.

Waga ekologicznego w głębokim sensie podejścia w humanistyce szczególnie została zrozumiana przez pryzmat kategorii tożsamości i analiz zjawisk stowarzyszonych z procesem kształtowania się tożsamości człowieka w jego relacjach społecznych i kulturowych. Vincent Descombes środowisko antropologiczne Batesona i Margaret Mead wyróżniał obok tradycji psychoanalizy jako jedno z głównych odniesień dla koncepcji Erika Eriksona, w której przezwyciężał on słabości tradycji Freuda w zakresie relacji jednostki i jej otoczenia (Descombes 2013, s. 35). W rozmowie o losach pojęcia tożsamości Descombes podkreślał, że chodzi tu o podejście przezwyciężające sztywną dychotomię: zewnętrzny świat obiektywny – wewnętrzny świat subiektywny, gdyż w grę wchodzi

> środowisko życia podmiotu, które ten sobie przyswaja, dostrajając się do niego w taki sposób, że w końcu nosi je w sobie. Stąd właśnie idea, którą Erikson zapożycza częściowo od Gregory›ego Batesona: mieć tożsamość znaczy mieć w sobie otoczenie swej minionej historii, a tym samym być już zorientowanym na teraźniejszość i przyszłość (Descombes 2013, s. 40).

Warto przy okazji podkreślić, że najpełniejszy obraz tego zjawiska sprzężenia jednostki z jej światem w formule tożsamości (społecznej i kulturowej) w kontekście procesów rozwoju i uczenia się zdają się nieść analizy poświęcone teorii Eriksona oraz idei „niewidzialnego środowiska", odczytywanej u Heleny Radlińskiej przy pomocy klucza metodologicznej analizy z dorobku Batesona w książkach L. Witkowskiego (por. Witkowski 2014, 2015).

Wątki te ciągle z trudem przebijają się do świadomości także badaczy, nie funkcjonując jeszcze w próbach syntezy, skoro zbytnio brak ich lokalnie w analizie. W znanym ujęciu Stanisława Zięby z roku 2008 pokazującym tytułowe „perspektywy ekologii człowieka", wątek dotyczący obecności Batesona polega jedynie na przywołaniu tezy tego ostatniego, iż „ekonomia i ekologia jako słowa mają wspólne korzenie; lecz to prawie wszystko, co mają wspólnego. Jako pole poznania one są rozwijane w sektorach oddzielnych, wykorzystując metody całkowicie różne, a rozpoznające coś wspólnego" (Zięba 2008, s. 152–153; cyt. z G. Batesona *Unité sacrée. Quelques pas de plus vers une écologie de l'esprit*, Paris 1996, s. 227–228). Zięba podkreśla wielokrotnie potrzebę sprzeciwiania się

dominującym w strategiach poznawczych redukcjonizmom, zwłaszcza upraszczającym złożoności, zorientowanym na „rozcinanie realności", co przynosząc spektakularne sukcesy poznawcze jednocześnie utrudniało rozpoznawanie kluczowych dla ekologii „zasad zarządzających ekosystemami" (Zięba 2008, s. 153–154), a nawet utrudniało zdolność sprostania „kompleksowości" zjawisk, gdzie daje o sobie znać „biokompleks" jako szerokie „pole badawcze ekologii człowieka" (Zięba 2008, s. 169).

Podejście Batesona do ekologii widzianej w kategoriach relacyjnych (sprzężeń, powiązań), istotnie rzutujących na sytuację członów takich relacji kształtowało się w narastającym sprzeciwie wobec dominującego podejścia do zjawisk społecznych widzianych w kategoriach funkcjonalno-strukturalnych, a nie relacyjnych sprzężeń. Jak zauważy Thomas Hylland Eriksen odnosząc się do klasycznej w antropologii książki *Naven* „Gregory Bateson już w roku 1936 pisał, że «funkcja» to pojęcie matematyczne i nie ma dla niego miejsca w naukach społecznych" (Eriksen 2009, s. 97). Stąd troska o relacje między ogniwami danej sytuacji jest pierwotniejsza od stanów czy sposobów działania tych ogniw widzianych z osobna. Zresztą Eriksen widzi tu analogię z autorem *Myśli nieoswojonej,* podkreślając, że „[i] Levi Strauss, i Bateson pragną udowodnić, że najważniejsze są relacje, a nie same przedmioty" (Eriksen 2009, s. 248). Mamy także uwypukloną zasadniczą ideę sprzęgania relacji z różnicą, a tę z informacją, poprzez uwagę nawiązującą do *Umysłu i przyrody*, gdzie „Bateson (1996) napisał, że dla stworzenia różnicy i przez to informacji potrzeba zawsze dwóch stron" (Eriksen 2009, s. 272). Zarazem jednak dla Eriksena „główną ideą pracy Gregory'ego Batesona" wpisaną w jego podstawowe książki sprzęgające „teorię systemu i ekologię" w nowym jej rozumieniu „jest założenie, że bardzo różne systemy działają zgodnie z tymi samymi zasadami ogólnymi. Bateson, pisząc o komunikacji między delfinami, schizofrenii, ewolucji biologicznej i inicjacji na Nowej Gwinei, twierdzi, że te bardzo różne zjawiska łączy wspólny wzorzec – którym może być metafora, jakiś proces, wspólnoty formalne, albo jakieś podobieństwo. On i inni teoretycy systemów starali się opisać kulturę i społeczeństwo jako ciągły proces" (Eriksen 2009, s. 204). Idea wzorca sprzęga się z kluczowym terminem Batesona „meta-wzorca", który staje się tym, co łączy w różnych sytuacjach, mając zatem udział nadrzędny w kształtowaniu postaw ludzkich, co z pewnością wymaga osobnych wnikliwych rekonstrukcji, choć bywa przywoływane jedynie sygnalnie lub zrozumiałe samo przez się. Czytamy dla przykładu, iż zdaniem Batesona w tomie *Sacred Unity* z 1991 roku, „istnieją wzorce ludzkich zachowań, tzw. meta-wzorce. Odkrycie ich prowadzi o *sacrum*. Jest to zdaniem tego

uczonego odzwierciedlenie mikrokosmosu, którym jest człowiek – jako części Makrokosmosu" (Białek 2012, s. 34).

W książce *Sieć życia* (*The Web of Life*) jej autor Fritjof Capra nawiązuje do zwłaszcza o myśli Batesona w kontekście rozdziału „Logika Umysłu", w którym śledzi historię powstawania środowiska rozwijającego idee cybernetyki z udziałem kręgu Batesona i Margaret Mead jako jednej z dwóch kluczowych grup, zorientowanych na przerzucenie pomostów między reprezentantami nauk ścisłych, w tym „matematykami, inżynierami i neurobadaczami" a humanistyką, co zaowocowało tym, że „największym wkładem Batesona do nauki i filozofii stała się jego koncepcja umysły, oparta na zasadach cybernetyki, jaką rozwijał w latach sześćdziesiątych" (Capra 1997, s. 55). Zarazem Capra przypomina, że Norbert Wiener zdecydował się na słowo cybernetyka w nawiązaniu do greckiego terminu *kybernetes* oznaczającego sternika, którego figura staje się wyjściową podstawą określania pętli sprzężenia zwrotnego w kierowaniu łodzią wobec fal i wichru dla utrzymania jej na kursie i w chybotliwej ale bezpiecznej równowadze (Capra 1997, s. 51, 57). Zarazem Capra oddaje Batesonowi i Margaret Mead zasługi w poszukiwaniu teoretycznych podstaw dla nauk społecznych (Capra 1997, s. 56), wychodząc od nowych pojęć uwzględniających idee cybernetyczne i ekologiczne. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że tak pisana i pokazywana uczniom i studentom historia rozwoju nauk humanistycznych mogłaby stać się fascynującym impulsem do podniesienia zarówno zainteresowań wiedzą, jak i na wyższy poziom podniosło postawy samokształcenia, których oczekujemy w szkołach i na uczelniach. Nie przypadkowo prezentacja ujęcia cybernetycznej historii ma podtytuł w książce Capry: „nowe naukowe rozumienie systemów żywych". Obecność Batesona w tej opowieści jest nie tylko nieprzypadkowa ale i zasadnicza, co Capra dokumentował jeszcze osobno, jak niżej pokażę, korzystając z jego recepcji w Polsce w innym zakresie, wskazującym na dokonujący się przełom.

Bateson w przekładzie *Umysłu i przyrody* i na przykładzie Capry *Punktu zwrotnego*

Z książek i innych prac samego Batesona mamy dotąd przetłumaczoną tylko jedną z roku 1979 (dedykowaną m. innymi jego drugiej córce Norze, uczestniczącej w naszym tomie sympozjalnym w charakterze Gościa) pt.

Umysł i przyroda. Jedność konieczna (Bateson 1996). Dwie uwagi chciałbym w nawiązaniu do tej pozycji poczynić. O tym, jak bardzo szkoda, że pedagodzy w Polsce, w tym sami nauczyciele, nie mają w zwyczaju znać tej książki niech świadczy fakt, że książkę Bateson kończy pytaniami o to czy w systemie uczelnianym potrafimy zdobywać się na działania wspierające jego uczestników: studentów, administrację i personel kształcący i „które przywrócą naszemu systemowi właściwą synchronizację lub harmonię między rygorem a wyobraźnią" oraz pada ostateczne pytanie, jako wezwanie otwierające dopiero problem: „Czy jesteśmy mądrymi n a u c z y c i e l a m i?" (Bateson 1996, s. 295, podkreślenie w tekście). Oto dowód, jak bardzo niesłusznie książka Batesona już prawie dwadzieścia lat dostępna w przekładzie nie należy do kanonu lektur w systemie oświaty, ani nawet w kształceniu akademickim pedagogów. Nadal pozostaje zgubionym u nas ogniwem inspiracji dla teorii i praktyki edukacyjnej, jako opartych zarazem na działaniu komunikacyjnym i metakomunikacyjnym w rozumieniu Batesona. Jest to o tyle ważne, że ponadto od sprzężenia obu poziomów zależy jakość samej relacji edukacyjnej, niosącej tylko pod pewnymi warunkami prawdziwe informacje „czyniące różnicę" w rozwoju podmiotowości jej uczestników i ich zakorzenienia w świecie informacji. Wrócę do tego w dalszym ciągu.

I druga uwaga, dotycząca faktu, że przekład klasycznej książki Batesona został opublikowany w Polsce wraz z posłowiem określonym jako „Próba komentarza", autorstwa Anny Wyki, co dla oglądu recepcji Batesona w Polsce nie jest bez znaczenia. Wyka bowiem uwypukla perspektywę traktowania książki jako jednej „z najważniejszych dla nurtu Nowej Ery (New Age)", a zarazem „poważną i rzetelną naukowo", co nie zawsze idzie w parze (Wyka 1996, s. 305). Można się zastanawiać, rzecz jasna, czy takie osadzenie podejścia Batesona pomaga mu, czy przeszkadza w jego propagowaniu (ja sama mam tu wątpliwości), co zresztą jest tylko odpryskiem innego osadzania tej koncepcji, o czym chciałabym poczynić uwagi dalej, mianowicie w relacji do... postmodernizmu. W końcu koncepcja wyrosła z klasycznej antropologii i jest rozwijana jako „nowa epistemologia" i nie spotykamy uwag Batesona, jakoby mu na takich szczególnych afiliacjach z postmodernizmem zależało. Z kolei już uwaga Wyki, że po wojnie zajmował się także „teorią uczenia" (Wyka 1996, s. 306) obok cybernetyki, mogłaby już dawno zaowocować – a tak się nie stało – zainteresowaniem pedagogów czy dydaktyków ogólnych tym podejściem do procesów i relacji kształcenia. Wyręczył to pedagogów nie kto inny jak Zygmunt Bauman, a ostatnio wprowadził do analiz rekonstruujących historię myśli pedagogicznej Lech Witkowski (2014), co jest ciągle dale-

ko niewystarczającą, wręcz wstępną fazą recepcji teorioedukacyjnych i dydaktycznych rozważań Batesona w Polsce.

Wyka uwypukli trzy dodatkowo ważne aspekty podejścia autora *Umysłu i przyrody*. Po pierwsze to jego „transdyscyplinarność, to znaczy poszukiwanie nadrzędnych cech wiedzy wyłaniającej się z uprawiania różnych dyscyplin naukowych", będąca czymś innym niż „interdyscyplinarne" współdziałanie z wnętrza respektowanych granic (Wyka 1996, s. 314). Po drugie, mamy tu trzykrotnie aż powracający klasyczny motyw Batesona poszukiwania „wzorca, który łączy" (Wyka 1996, s. 306, 307, 315), o który autor upomina się w trosce o jakość funkcjonowania szkoły i nauczycieli, przeciw dominującej praktyce edukacyjnej. I po trzecie, mamy podkreślenie wagi troski samego Batesona o wypracowanie sobie zawsze osobistego stosunku do uzyskanych informacji i ich znaczeń, poprzez pytanie o to, co książka „znaczy dla mnie osobiście" (Wyka 1996, s. 309, za sformułowaniem samego Batesona na s. 120 książki). Tylko wówczas kontakt z cudzą myślą uruchamia u uczących się „istotność tego, czego się ich naucza" (Wyka 1996, s. 307).

Drugą zasługującą na szczególne wyróżnienie pozycją dostępną po polsku, a istotnie odwołującą się do myśli Batesona jest światowy bestseller Fritjofa Capry *Punkt zwrotny*, nieprzypadkowo zapewne z przedmową także Anny Wyki (Capra 1987). Wpisując zarówno Caprę jak i Batesona w nurt „nowej świadomości" w humanistyce współczesnej, zorientowany na „ekologię głęboką" i podkreślając, że Bateson to „mistrz intelektualny Capry" zarazem Wyka podkreśla, że „[j]ednym z autorów, którym nurt najwięcej zawdzięcza w dziedzinie badań mózgu – umysłu jest wspomniany G. Bateson, traktowany jako mistrz" (por. Capra, 1987, s. 10, 13, 18). Nie ulega wątpliwości, że polskiemu czytelnikowi Capry powinno dać do myślenia takie chociażby jego wyznanie długu wdzięczności w nocie odautorskiej, otwierającej książkę, w ślad za stwierdzeniem, że Bateson wraz innymi osobami uczestniczył w dyskusjach nad jej projektem:

> Najwięcej jednak zawdzięczam Gregory'emu Batesonowi. Gdy tylko natrafiałem na problem, którego nie umiałem zaszeregować do jakiejś dyscypliny lub szkoły myślenia, robiłem sobie na marginesie notatkę: „Spytać Batesona!". Niektóre z tych pytań pozostają niestety wciąż bez odpowiedzi. Gregory Bateson umarł, zanim zdążyłem mu dać do przeczytania pierwsze fragmenty książki. Początek rozdziału 9, pozostającego pod przemożnym wpływem jego prac, napisałem nazajutrz po pogrzebie Batesona, siedząc na urwisku nad zatoką Big Sur, gdzie zostały rozsypane nad oceanem jego prochy. Zawsze będę czuł wdzięczność za to, że miałem szczęście znać takiego człowieka (Capra 1987, s. 32).

Zauważmy, że wspomniany rozdział 9 omawia „systemowy obraz życia", wykorzystując przynajmniej na kilkunastu stronach odwołania do Batesona bestsellerów *Steps to en Ecology of Mind* oraz *Mind and Nature*, w tym uwypuklające okoliczność, iż jednostką przetrwania nie jest już atomizowany układ izolowanych części, ale „zespolona całość, mianowicie organizm w swym środowisku" (Capra 1987, s. 395), co zarazem wymaga zmodyfikowania wizji rozumu:

> Gregory Bateson zaproponował definicję rozumu jako zjawiska systemowego, charakterystycznego dla organizmów żywych, społeczeństw i systemów ekologicznych, oraz sformułował kryteria, którym muszą odpowiadać systemy, by zaistniał w nich rozum. Każdy system, który spełnia te kryteria, będzie zdolny do przetwarzania informacji i rozwinięcia w sobie takich zjawisk rozumowych, jak myślenie, uczenie się czy pamięć. Według Batesona rozum stanowi konieczną i nieuniknioną konsekwencję wynikającą z pewnego stopnia złożoności; pojawia się on na długo przedtem, zanim w organizmach wykształci się mózg i wyżej zorganizowany system nerwowy. Te kryteria bardzo przypominają wspomniane wyżej cechy systemów samoorganizujących się, zdecydowanie odróżniających żywe organizmy od maszyn. Bo istotnie, rozum jest najwyższą cechą systemów żywych. Jak powiedział Bateson, „rozum stanowi istotę wszystkiego, co żyje". [...] W systemowej koncepcji rozumu mentacja charakteryzuje nie tylko poszczególne organizmy, lecz również systemy społeczne i ekologiczne. Jak zauważa Bateson, rozum jest immanentny nie tylko wobec ciała, lecz również wobec możliwości przekazów informacyjnych poza ciałem. Istnieją szersze wymiary rozumu, wobec których rozum jednostki jest tylko podsystemem (Capra 1987, s. 397–399).

W szczególności zachowania poznawcze reprezentujące postawę rozumną muszą uwolnić się od oczekiwań związanych z rozpoznawaniem obiektów w ich odrębności przedmiotowej, z zastąpieniem tego podejścia analizą związków relacyjnych, określonych przez Caprę jako „odejście od przedmiotowości do powiązań", w czym przydatne znowu wydaje mu się wsparcie podejściem Batesona, który uwypuklał przekonanie, iż w przypadku pozornie pojedynczych obiektów, np. cząstek elementarnych, są one „zbiorem stosunków i zależności", a ponadto: „Gregory Bateson utrzymywał nawet, że podstawę wszystkich definicji powinny stanowić stosunki wzajemne oraz że tego należy uczyć nasze dzieci w szkole podstawowej" (Capra 1987, s. 118).

Zauważyć warto, że Capra przedstawiając z kolei za Batesonem sytuację „podwójnego związania", dającą o sobie znać w rodzinach schizofreników daje odmienną niż zwykle wykładnię tej idei, widząc tu strategię adaptacyjną i podkreślając w szczególności, że „nie oznacza to, że każdy w takiej sytuacji zostaje schizofrenikiem"; przytoczyć warto ten ustęp w całości:

> Bateson stwierdził, że zachowanie określone jako schizofreniczne wyraża specjalną strategię, którą człowiek obmyśla, żeby w ogóle móc żyć w warunkach, w których

> żyć nie sposób. Osoba ta znajduje się w obrębie własnej rodziny w obliczu takiej sytuacji, która zda się ją stawiać w pozycji „nie do obrony", w sytuacji, w której bez względu na to, co zrobi, nigdy „nie wygra". Na przykład sytuację podwójnego związania można stworzyć dziecku, jeśli podaje mu się sprzeczne ze sobą werbalne i niewerbalne komunikaty, ze strony jednego, bądź też obojga rodziców, przy czym oba rodzaje komunikatów implikują karę lub szeroko rozumiane zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa dziecka. Gdy sytuacja ta będzie się wielokrotnie powtarzać, w życiu psychicznym dziecka może się na stałe utrwalić struktura podwójnego związania i powodować często przeżycia i zachowania schizofreniczne. Nie oznacza to, że każdy w takiej sytuacji zostaje schizofrenikiem. To, co sprawia, że w tych samych skrajnych okolicznościach jedna osoba popada w psychozę, a inna zachowuje się normalnie, jest kwestią bardzo złożoną, obejmującą zapewne czynniki biochemiczne i genetyczne, wciąż jeszcze niezbyt dobrze poznane. Zwłaszcza zaś dalszego wnikliwego zbadania wymaga wpływ odżywiania na zdrowie psychiczne (Capra 1987, s. 516).

Capra, przywołuje ideę Batesona „systemowej mądrości" jako postulatu nowej ery, wymagającej uwolnienia się człowieka spod dominacji nadmiaru płytkiej racjonalizacji i technicyzacji społeczeństwa oraz wąskiej ekonomizacji; znowu wartościowy zapis uwag wydaje się tu na miejscu, dla dalszego sprzyjania sięgnięciu kolejnych odbiorców po idee „ekologii umysłu":

> Zgodnie z teorią systemów gospodarka jest żywym systemem, złożonym z ludzi i organizacji społecznych, ciągle wzajemnie oddziałujących na siebie i na otaczające ekosystemy, od których zależy ludzkie życie. Ekosystemy, podobnie jak pojedyncze żywe organizmy, są samoorganizującymi się i samosterownymi systemami, w których zwierzęta, rośliny, mikroorganizmy i substancje nieożywione łączy sieć skomplikowanych współzależności opartych na ciągłej, cyklicznej wymianie materii i energii. W tych ekosystemach bardzo rzadko występują przypadki linearnych związków przyczynowo-skutkowych, a więc do opisu funkcjonalnych współzależności zachodzących pomiędzy tkwiącymi w ekosystemach systemami społecznymi i gospodarczymi oraz ich technologii nie są przydatne żadne linearne modele naukowe. Pogodzenie się z nieliniowością wszelkiej dynamiki systemowej stanowi istotę świadomości ekologicznej, istotę „systemowej mądrości", jak nazwał ją Bateson. Taki rodzaj mądrości charakteryzuje tradycyjne kultury „niepiśmienne", natomiast zaniknął niemal zupełnie w naszym przeracjonalizowanym i zmechanizowanym społeczeństwie (Capra 1987, s. 531–532; odniesienie dotyczy *Steps to an Ecology of Mind*).

Tropy Batesona z tego źródła w ujęciu Capry wieńczy wskazanie, iż „zdaniem Batesona elastyczność społeczna jest bogactwem nie mniej cennym niż ropa naftowa", a zarazem wymaga uznania, że „nasze idee i teorie będą również musiały nabrać większej elastyczności" w obliczu zmian, jakim muszą sprostać (Capra 1987, s. 534). Byłoby z pewnością fascynujące prześledzenie innych, podobnie znaczących przejawów wpisania Batesona w dorobek myśli już dostępnej w przekładach w Polsce oraz we własnych badaniach rodzimych autorów.

Przegląd niektórych innych pozycji

Punktem wyjścia dla ciągle nielicznych odniesień w polskiej humanistyce do ustaleń w koncepcji Batesona jest z pewnością klasyczny tekst raportu z roku 1956 *Wstęp do teorii schizofrenii* (gdzie Bateson jest jednym ze współautorów), który został opublikowany w Polsce w ważnej antologii z roku 1978 pod redakcją Kazimierza Jankowskiego *Przełom w psychologii* (por. Bateson 1978). Przypomnijmy, że poprzedzało to o rok wydanie w Polsce przywołanej wyżej książki Batesona *Umysł i przyroda*.

Zauważmy najpierw, że we wprowadzeniu do całego tomu antologii K. Jankowski tekstowi *Wstępu do teorii schizofrenii* poświęcił ważny komentarz, wart tu przywołania, uwypuklający znaczenie zawartej w nim propozycji. Czytamy oto bowiem wraz z podkreśleniem, że tekst Batesona i współpracowników został włączony do trzeciej części antologii, w której redaktor zamieścił „wybór różnych tekstów, być może najbardziej typowych dla psychologii humanistycznej", której pojawienie się miało znamionować tytułowy „przełom w psychologii":

> Na osobny komentarz zasługuje praca Batesona, Jacksona, Haleya i Weaklanda. Stanowi ona jak gdyby programową wypowiedź, a jednocześnie wstępną analizę wyników prac badaczy, którzy później utworzyli słynną grupę z Palo Alto. Wszyscy ci autorzy, stanowiący typowo interdyscyplinarną grupę, zajmując się teorią komunikacji, psychoterapią, patogenezą schizofrenii i innymi pokrewnymi problemami, sformułowali wiele niezwykle płodnych wniosków i hipotez. Przedstawiona praca demonstruje koncepcję paradoksalnej komunikacji i podwójnego związania. Koncepcja ta ma dziś fundamentalne znaczenie nie tylko dla zrozumienia rozwoju schizofrenii, lecz również dla zrozumienia wszelkich kontaktów międzyludzkich, wychowania itp. (Jankowski 1978, s. 24).

Zauważmy na marginesie, że znane są w literaturze poświęconej historii współczesnej psychologii ujęcia kwestionujące fakt zaistnienia przełomu za sprawą „psychologii humanistycznej", jako że nie stała się szkołą myślenia, a co więcej nie wypracowała „teorii, którą można byłoby uznać za filozofię nauki", a tym bardziej nie uzyskała wpływu na całą psychologię (D. Schultz, S. Schultz 2008, s. 464). Warto przy okazji zauważyć, że wydaje się, iż właśnie Bateson był najbliższy trosce o wypracowanie takiej „filozofii nauki" jako metodologii dla psychologii, wielokrotnie podkreślając, że jego celem jest uwypuklenie potrzeby „nowej epistemologii", zdolnej sprostać zadaniu dojrzałego ujmowania relacji człowieka i jego środowiska mentalnego, co wyrażała najpełniej formuła „ekologii umysłu". Z tego punktu widzenia byłoby cenne porównanie pod tym względem podejścia Carla Rogersa i Batesona, co sygnalizuje także w swojej rekonstrukcji L. Witkowski w niniejszym tomie.

Wśród książek dostępnych w Polsce, a sygnalizujących „zjawisko" Batesona można z pewnością wyróżnić przegląd Wolfganga Walkera *Przygoda z komunikacją,* w którym wśród sześciu postaci ważnych dla rozwoju teorii komunikacji mamy rozbudowaną analizę dokonania Batesona jako „pioniera systemowych koncepcji terapeutycznych" (Walker 2001). Warto moim zdaniem podkreślić, że swoją analizę kończy Walker wskazaniem na zaprojektowanie przez Batesona pytań podejmujących troskę o to, jak musi przebiegać i z czym się wiązać praktyka komunikacyjna, „żeby doświadczenie to stało się terapeutyczne" realnie dla pacjenta (Walker 2001, s. 83). Kierunek odpowiedzi Batesona był związany ze wskazaniem na potrzebę sprzęgania takiej komunikacji z różnymi sposobami „modulacji", nie wyłączając muzyki, która towarzysząc oddziaływaniu może powodować, że jakość komunikacyjna będzie „w magiczny sposób modyfikowana" przez takie stowarzyszenie (tamże).

Można też bodaj wyróżnić tylko jedną książkę monograficzną Adama Skibińskiego *Homo significus. Autorozprawa o poznaniu-języku* (2003), jako w pełni podporządkowaną próbie rekonstrukcji „ekologii umysłu" Batesona z perspektywy semiotyki i językoznawstwa, w której jedynie Humberto Maturana jest drugim wybijającym się odniesieniem teoretycznym.

Pojedyncze rozdziały z kolei, poświęcone omówieniu wybranych aspektów myśli Batesona, pojawiły się jak dotąd w co najmniej dziesięciu pozycjach przekładów lub prac zbiorowych (Maigret 2012; Rurka i in. 2012; Walker 2001), a także prac autorów polskich pracujących w różnych obszarach badawczych (Kostera, Skibiński, Sikorski, Witkowski).

Znaczące odniesienia do Batesona spotykamy w książce Izabeli Trzcińskiej *O duchowości inaczej,* a dokładniej w rozdziale pt. „Rzeczywistość zmiany", gdzie autorka uwypukla za Robertem Diltsem i Marylin Atkinson ważną dla różnicowania płaszczyzn „przetwarzania informacji" w modelu określonym jako „piramida poziomów logicznych", uwypuklających za Alfredem Korzybskim konieczność odróżniania mapy i terytorium czy typów logicznych Bertranda Russela czy akcentowania aspektu złożonej natury metafory w komunikacji (Trzcińska 2013, s. 43–55, 60–63).

Ważne jest, że Bateson jest obecny jako przywoływany czy stosowany w rozważaniach, choć ciągle nie stanowi to zasady, ani stałego odniesienia, przynajmniej sporadycznie w ośmiu obszarach problemowych polskiej humanistyki i nauk społecznych, jak teoria i historia komunikacji, teoria zarządzania (M. Kostera), pedagogika (L. Witkowski), psychoterapia rodzinna (B. de Barbaro), socjologia edukacji i socjologia komunikacji i mediów (Bauman, Maigret), a dalej epistemologia (choć to ciągle wyjątkowe) i ostatnio psychologia globalizacji (S.Z. Kowalik).

Analizując dla systemowego ujęcia teorii zarządzania sytuację organizacji widzianą poprzez „perspektywę ekologii zarządzania" Monika Kostera wśród „głównych teorii" na pierwszym miejscu wymienia i omawia „Batesonowskie pojęcie ekosystemów" (Kostera 2013, s. 46–48). W innym miejscu, w swojej znanej książce *Organizacje i archetypy* autorka analizuje „uczenie się organizacji jako wyzwolenie" w nawiązaniu do pojęcia Batesona „uczenia się wyższego stopnia (*deutero-learning*)", wskazując na wpływ idei twórcy „ekologii umysłu" polegający na wprowadzeniu modelu „podwójnej pętli" przez Chrisa Argyrisa i Donalda Schöna „do kontekstu organizacyjnego", w którym uzyskuje się nowy poziom uczenia się, gdyż „podwójna pętla uczenia się wprowadza nową jakość – pytanie o cel, kwestionowanie i ewentualną zmianę celu", a nie jedynie dostosowanie się do zmiany warunków przy zachowaniu celu (Kostera 2010, s. 60).

Warto także zauważyć próbę sprzężenia „teorii podwójnego wiązania" u Batesona z jej odniesieniem do terminu „nakaz sprzeczny", wpisanego w sytuację opisywaną jako „paradoks pomocy narzuconej", a zdarzającą się w warunkach działania pomocy społecznej w obrębie instytucji pracy socjalnej, gdzie autorzy (Rurka i in. 2012) uczulają na to, że dochodzi do komunikacji wobec osoby klienta takiej pomocy, gdy

> z powodów emocjonalnych (lęk przed odrzuceniem, przemocą) lub sytuacji życiowej (więzienie, hospitalizacja, umieszczenie w placówce i inne) osoba ta jest w sytuacji, w której nie może zakończyć relacji. Jest związana z drugą osobą z konieczności i musi wypełnić nakaz, którego nie może jednak zrealizować z własnej woli (Rurka i in. 2012, s. 7).

W takim podejściu autorzy akcentują stanowisko kojarzone z podejściem Batesona, opisywanym jako wskazującym, iż „podwójne wiązanie powinno być rozumiane nie jako relacja między katem i ofiarą, a jako osobami, które uwikłały się w układ skutkujący tworzeniem różnych definicji relacji, między którymi zachodzi konflikt" (Rurka i in. 2012, s. 19). Wymaga to wnikania w relację w sposób odsłaniający pułapkę, w której działa „decydująca rola kontekstu i metakontekstu" komunikacyjnego, wymagającego zmagania z „zakleszczeniem" na dwóch poziomach oczekiwań, nie dających się do siebie sprowadzić, choć często przesłanianych i redukowanych, np. w wezwaniu do spontaniczności, czy w oczekiwaniu na to, by pozwolić sobie pomóc i chcieć zarazem tego z własnej woli, a nie pod presją niewygodnych okoliczności (Rurka i in. 2012, s. 21–25).

W swoim ujęciu S. Kowalik wskazuje na interesujące psychologów uwypuklenie przez Batesona na przykładzie koncepcji „podwójnego związania", że warto rozpoznawać „występowanie konkretnych zależności między wybranymi własnościami życia społecznego, które

mogą wyzwolić patologiczne reakcje pojedynczych osób" jako uwikłane w sprzeczne wewnętrznie wymagania, co – jak psycholog podkreśla za Batesononem – „na dłuższą metę" wyczerpuje i może „doprowadzić do poważnych zaburzeń psychicznych", sprzęgających wymuszaną bierność z depresją, a nawet schizofrenią (Kowalik 2015, s. 183). Kowalik widzi tu mechanizm nie tylko zwykle wpisywany w sytuację rodzinną komunikacji, ale znacznie szerzej:

> w warunkach globalizacji mogą być formatowane oczekiwania, aby ludzie wykorzystywali daną im wolność poprzez zindywidualizowaną aktywność własną, ale jednocześnie żąda się od nich pełnego podporządkowania instytucjom i regułom, jakie w nich obowiązują" (Kowalik 2015, s. 183).

Widać, że podejmowanie problematyki rozpoznawania miejsc i procesów społecznych o takiej charakterystyce stanowić będzie o poziomie radzenia sobie ze złożonością współczesnego świata, gdyż przeciwdziałanie im może stać się warunkiem tworzenia szans na unikanie systemowej patologizacji komunikowania się społecznego i kondycji jednostek i całych środowisk. To oznacza wagę sprzęgania teorii komunikacji, psychologii społecznej oraz socjologii.

Odczytania socjologiczne Batesona

Wśród socjologów interesujących się Batesonem uwagę zwraca z pewnością analiza Zygmunta Baumana dotycząca typów uczenia się w ujęciu twórcy „ekologii umysłu", co przywołuje osobno L. Witkowski, co więc tu pomijam. Przywołam jedynie przykładowo trzy inne przejawy obecności Batesona w analizach socjologicznych. Nie tylko w tym przypadku widać, że dla reprezentatywnego ogarnięcia całości skali wpływu Batesona na badaczy jakiejś dyscypliny (tu: socjologii) należałoby przeprowadzić odrębne rekonstrukcje. Nam chodzi jedynie o zasygnalizowanie wartości samego sięgania do idei twórcy „ekologii umysłu" jako wyraz potrzeby, dającej się rozwijać i uzasadniać takimi pojedynczymi przykładami.

Po pierwsze znajdujemy akcenty doceniające propozycje Batesona wpisane w „analizę ramową" samego Ervinga Goffmana (2006), który wyróżniał zjawisko „stosowania klucza" jako wpisania w proces transkrypcji określonych wzorów społecznych z dystansem wobec nich, zarazem przypominając, że Bateson jeszcze w latach pięćdziesiątych

zauważył, będąc w zoo, że „wydry nie tylko walczą ze sobą, lecz również bawią się w walkę", przez co pojawiło się uogólnienie właśnie odniesione do zachowań ludzkich:

> Propozycja Batesona obejmuje groźbę, podstęp i obrzęd. We wszystkich trzech przypadkach coś, co wydaje się być czymś, nie jest zapewne właśnie tym czymś, lecza na tym czymś wzorowane. [...] Kluczy jest wiele, oprócz tego, co może zrobić wydra, my możemy odegrać walkę zgodnie ze scenariuszem, fantazjować na jej temat, albo opisać ją retrospektywnie, czy też przeanalizować ją i tak dalej (Goffman 2006, s. 348).

Osobno Goffman podkreśla również zasługę Batesona w ukazaniu złożoności instytucji totalnych, poprzez zwrócenia uwagi na „binarny charakter" takich instytucji, zarówno rozdwajający je na „personel" i „podwładnych", jak też sprzęgający ich ze sobą, także co do pewnych podzielanych niewygód i wyrzeczeń (Goffman 2006a, s. 318). Goffman przyznaje także w innym miejscu, że swoje „podejście do zaangażowania" w interakcje społeczne, jak też wykorzystanie terminu „oddalenie [*away*]" zaczerpnął z książki G. Batesona i M. Mead *Balinese Character* (1942) (por. Goffman 2008, s. 43, 79). Podobnie wskazuje, że uznaje wagę wskazywania na specyficzną atmosferę interakcji grupowych, „którą Bateson nazwał etosem", wyrażając tym samym sytuacyjny „konsens co do charakteru zachowania dopuszczalnego w danym momencie", który może ulegać zmianie na zupełnie inny w ramach tej samej grupy, rzutując na jej zachowanie w miejscach publicznych (Goffman 2008, s. 109). Przywołując także analizy Batesona i Ruescha socjolog wskazuje na „koncepcję metakomunikacji" obu badaczy, jako ważną dla zastosowań w opisywaniu praktyki komunikacyjnej w sytuacjach codziennych, jako że typowe „spotkania są konstruowane za pomocą specjalnego zestawu działań i gestów, stanowiących komunikację na temat komunikacji" (Goffman, 2008, s. 111–112). Socjolog przywołuje także obszerny przykład opisu publicznej interakcji matki z dzieckiem, gdzie komunikacja z dzieckiem staje się także metakomunikatem dla obserwatorów (Goffman 2008, s. 202–203). Przeszukując inne praca Goffmana z pewnością można by natrafić na znacznie szerszą listę miejsc w pracach Batesona, których impulsy stały się ogniwami inspiracji w warsztacie badawczym socjologa.

Jeśli pamiętać z kolei ideę „ambiwalencji socjologicznej" w rolach społecznych, jaką uwypuklał Robert Merton, to nie dziwi, że następstwem sugestii o potrzebie „tolerancji niejednoznaczności", wiązanej z ambiwalencją czy dwuznacznością (*ambiguity*), a spotykanej w wizjach zaawansowania kompetencji poznawczych i moralnych, jest stwierdzenie Jürgena Strauba (2006), że analizy socjologiczne dotyczące problematy-

ki tożsamości i jej rozwoju unaoczniają bardziej, że „wbrew hipotezie podwójnego związania [...] to raczej nietolerancja wobec niejednoznaczności [...] niż paradoksalna komunikacja ma skłonność do przybierania patologicznej formy" (Straub 2006, s. 1129). Wyjaśnienie tego zderzenia może polegać na wskazaniu, moim zdaniem, iż wchodzą tu w grę w istocie dwa przeciwstawne bieguny patologii: jeden związany z niedostateczną obecnością tej złożoności i ze słabą zdolnością do radzenia sobie z ambiwalencją jako taką złożonością typową w rozmaitych „normalnych sytuacjach" grania ról, aż po starania do jej eliminacji, podczas gdy drugi typ, omawiany przez Batesona dotyczy sytuacji nadmiaru ambiwalencji jako źródła schizofrenii. Zarówno przerosty presji niejednoznaczności, z którą człowiek nie umie sobie radzić ja też ich brak, lub domaganie się ich eliminacji oznaczają nieradzenie sobie z określonym typem złożoności sytuacji, w jakiej człowiek się znajduje (złożoności środowiskowej bądź braku złożonej dyspozycji do radzenia sobie takim obiektywnym skomplikowaniem kontekstu środowiskowego. Tę ostatnią znajdujemy przytoczoną w formule następującej, zgodnej z przykładem samego Batesona w przypisie tłumacza (Mirosławy Marody):

> Sformułowana w latach pięćdziesiątych i związana z nazwiskiem Batesona teoria doszukująca się źródeł schizofrenii występującej w rodzinie w tzw. paradoksalnej komunikacji, która polega na tym, że przekaz werbalny ma cechy uniemożliwiającej jednostce zachowanie się zgodnie z nim. Na przykład, takie cechy zawiera apel: „Bądź wreszcie niezależny!", który „związuje" jednostkę podwójnie – niezależnie od tego, czy zachowa się zgodnie z nim, czy go odrzuci, postąpi źle (Straub 2006, s. 1129).

W swoich analizach socjologicznych dotyczących fenomenu „Szkoły Palo Alto", którą na przełomie lat 40./50. gościło z udziałem Batesona miasteczko kalifornijskie, Eric Maigret z kolei uwypukla podejście do komunikacji, która w systemowym podejściu „nabiera [...] wartości scalającej: «komunikacja jest matrycą, w której tkwią wszystkie działania ludzkie»" (Maigret 2012, s. 135).

> Przeprowadzone badania uwypuklają nowatorskie podejścia na styku logiki i psychosocjologii, takie jak *double bind* (*podwójne wiązanie* lub *nakaz paradoksalny*) u Batesona, oznaczające sytuację, w której system relacji opiera się na sprzeczności nie do przezwyciężenia („Bądź spontaniczny") – użycie tego pojęcia ogranicza się początkowo do badań schizofrenii, a potem rozszerza na wszystkie praktyki ludzkie. [...] Według Batesona systemy immanentne dla czynności nabierają kształtu w obserwowanych interakcjach i nie sytuują się ponad nimi jako ukryte źródła czynności, jak to bywa w przemysłowych matrycach produkujących przedmioty (Maigret 2012, s. 136).

Oznacza to zmianę podejścia do komunikacji, uwzględniając jednocześnie perspektywę antropologiczną i cybernetyczną, gdyż podstawy „ludzkiej komunikacji" składają się „z kultury, chwil milczenia, gestów, intonacji, zasad interakcyjnych, które wyrażają konflikt, zawierając go w sobie", służąc rozwijaniu „antropologii komunikacji", co przyświecało Batesonowi od jego pierwszych prób, w tym od studium *Naven* z roku 1936, „dzieła skupionego na rytuałach plemion Nowej Gwinei", rozwijającego już podstawy podejścia systemowego, uwzględniającego „ideę sprzężeni zwrotnego" (Maigret 2012, s. 135–136).

Jedną z kwestii istotnie rzutujących na jakość recepcji jakiejś myśli wydaje się jej wyjściowe (jeszcze przed wnikliwszym poznaniem) zakwalifikowanie do określonej grupy czy kategorii, co może albo stymulować zainteresowanie, albo wręcz przeciwnie, prowadzić do rezygnacji z bliższego zainteresowania, skoro sma etykieta może odstraszać jednych, a przyciągać drugich.

Czy Bateson to już postmodernizm?

Nie byłabym skłonna zadawać tego pytania, gdyby nie ważny skądinąd przypadek, tworzący zaplecze dla wpisania podejścia i idei Batesona w podstawy terapii (zwłaszcza terapii rodzin, o czym będzie mowa poniżej), gdyby nie to, że Szymon Chrząstowski i Bogdan de Barbaro potraktowali odniesienia do tropu Batesona jako należącego do „postmodernistycznych inspiracji w psychoterapii" (Chrząstowski, de Barbaro 2011). Przyznać należy zresztą, że starannie usiłują zakreślić ramy swojego podejścia, świadomi niewygody i kontrowersyjności tego ujęcia, szukając raczej pozytywnej strony takich intuicji, a nie kojarzonych zwykle z obrazem negatywnym tego, co postmodernizm niesie. Poza akcentami związanymi z podejściem „konstrukcjonizmu społecznego", wieloźródłowości inspiracji, dowartościowania akcentów związanych z „subiektywnymi prawdami (tymi, z którymi do terapeuty przychodzi klient/pacjent)" oraz gdzie wiedza terapeuty ma być ogniwem „twórczego dialogu", a nie „konstruktem opresyjnym" i instrumentem sprawowania władzy (Chrząstowski, de Barbaro 2011, s. 10, 13, 85), autorzy wskazują na konstytutywne dla takiego wpływu stawanie na straży „równości wielu perspektyw", a także „tymczasowość autorytetów", choć za cenę krytykowaną przez oponentów takiego podejścia jako „brak konkluzywności", nawet pod

wpływem „sztuki dekonstrukcji", mogącej pozostawić „po sobie czasem tylko zgliszcza" (Chrząstowski, de Barbaro, 2011, s. 27, 33).

W kontekście pozytywnym, pozwalającym na sytuowanie w tym podejściu wizji twórcy „ekologii umysłu", zdaniem badaczy do głosu jako kluczowe dochodzą głównie dwie idee Batesona przesądzające jak się wydaje o takim postrzeganiu ich usytuowania, choć dalekiego od ortodoksyjnych czy obiegowych, płytkich skojarzeń z jednostronnie negatywnie postrzeganym postmodernizmem. Jedna dotyczy „cybernetyki drugiego rzędu", a druga jeszcze bardziej podstawowa, ze względu na wspomniane skojarzenie postmodernistyczne, skupiona jest na wadze i sposobie postrzegania kategorii „różnicy" i obecności jej przejawów w procesach komunikacji. W pierwszej kwestii warto przytoczyć następującą uwagę autorów, przygotowującą grunt pod przezwyciężenie wyjściowych skojarzeń z cybernetyką dysponującą zbyt płytkim obrazem dynamiki sprzężenia zwrotnego, gubiącego z pola widzenia zarówno podmiotowość uczestników terapii jak i ich zdolność do oporu, przesądzającego często o efektach oddziaływania, ze względu na niepodlegający kontroli sposób interpretowania uzyskanego komunikatu w wyniku działań na nich skierowanych:

> Tak więc z założeń cybernetyki pierwszego rzędu może wynikać, że pacjent (rodzina) jest biernym przedmiotem interwencji terapeutycznych. Terapeuta dzięki posiadanym umiejętnościom i teorii wie, jak pokierować pacjenta ku zdrowiu (które oczywiście potrafi dobrze zdefiniować). Ślepą uliczkę w takim rozumowaniu zauważył Gregory Bateson. [...] Przypomniał on, że jeśli osoba kopnie kamień, można mniej więcej przewidzieć tor ruchu tego kamienia. Gdy ta sama osoba kopnie jednak psa, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak zachowa sie to zwierzę. Albowiem dla psa kopnięcie, nie jest tylko przekazaniem mu jakiejś porcji energii, lecz także informacją, którą pies zinterpretuje. Ten banalny, wydawałoby się, przykład ilustruje podstawową wątpliwość, jaką zgłosili krytycy przenoszenia założeń pierwszorzędowej cybernetyki do analizy zjawisk w rodzinie oraz do terapii rodzin. [...] Pacjenci nie poddają się biernie oddziaływaniom terapeuty. Dokonują ich interpretacji. Rodzi to oczywiście pytanie, w jaki sposób dokonywane są te interpretacje i jakie są tego konsekwencje (Chrząstowski, de Barbaro 2011, s. 46).

Kwestia postawiona na końcu tego fragmentu znajduje odpowiedź przez pryzmat drugiego kluczowego terminu Batesona, mianowicie „różnicy" jako wpisanej w podstawowy charakter postrzegania „informacji" docierających w procesie komunikacji, a zawartych w relacjach. Jak to wyrażają autorzy, przywołujący znane sobie wykładnie, dla psychiatrii kluczowa jest tu troska o to, czy coś „sprawiło różnicę" odbiorcy:

> Bateson [...] zastanawiał się, czym właściwie jest relacja, i doszedł do wniosku, że relacja oznacza różnicę. Twierdził, iż cała ludzka komunikacja opiera się na percepcji różnic, ponieważ właśnie w ten sposób mózg przetwarza informacje.

> Jeśli czegoś nie spostrzegamy jako różne (np. od otoczenia), w ogóle tego nie dostrzegamy. Bateson [...] twierdził ponadto, że różnica tworzy różnicę (*a difference makes a difference*) (Chrząstowski, de Barbaro 2011, s. 50).

Jedną z różnic, podstawowych dla rozumienia poziomów komunikacji i wręcz tropem paradygmatycznym dla systemowego do niej podejścia, była dla Batesona, jak słusznie zwracają na to uwagę autorzy, teza rozwinięta w analizach semantyki ogólnej Alfreda Korzybskiego iż „[m]apa to nie terytorium", należąc do innego porządku informacji i to w sposób zasadniczy, właśnie czyniący różnicę (Chrząstowski, de Barbaro 2011, s. 62). Autorzy przywołują postać norweskiego terapeuty Toma Andersena, pozostającego pod wpływem m.in. Batesona, o którym piszą, iż „w swoich seminariach często odwoływał się do znanego sformułowania Batesona: Elementarna cząstka informacji jest różnicą, która tworzy różnicę" (Chrząstowski, de Barbaro 2011, s. 96).

To mnie prowadzi do poczynienia pewnej dodatkowej uwagi o charakterze nie tylko translatorskim, ale także jako rzutującym na znaczenie tego ważnego sformułowania Batesona. Otóż chciałabym zaproponować formułę, w myśl której termin „różnica" w zwrocie *to make difference* ogólnie słusznie odnoszonym do potocznego i abstrakcyjnego „czynienia różnicy" w bezpośrednim przekładzie, w pełnym zwrocie „*difference [that]makes a difference*" odnoszonym do statusu informacji powinno być przekładane jako „różnica, która zmienia sprawę", albo „różnica, która zmienia postać rzeczy", czyli informacja oznacza różnicę istotną, wpływającą na zmianę postrzegania czegoś, pozwala dostrzec różnicę, zmieniającą stan rzeczy – bez zmiany uzyskanej przez jakąś różnicę, czyli niesionej przez nią na poziomie aktu komunikacji, a nie samego wewnętrznego znaczenia, nie ma mowy o dotarciu do głosu informacji. Informacja staje się kwestią znaczenia różnicy, które to znaczenie dociera gdy coś robi z samym postrzeganym przedmiotem, nadając znaczenie temu, co on robi swoim znaczeniem, a nie tylko co sam znaczy. Nie wystarczy coś rozumieć jako to coś samo w sobie, ale rozumieć ze względu na zmianę jaka wnosi. Jeśli takiej zmiany nie ma, to różnica jest bez znaczenia (metakomunikacyjnego), zatem nie dochodzi do nowej „postaci rzeczy", nic nie jest postaciowane na nowe, inaczej. Zasadność tej wykładni formuły obiegowo przekładanej dość bezrefleksyjnie jako „różnica, która tworzy różnicę" lub „różnica, która czyni różnicę" – w tym sensie „ma znaczenie", czyli jest „informacją" (por. Bateson 1996, s. 301) – wydaje się w proponowanej tu perspektywie potwierdzać okoliczność, że Bateson wielokrotnie podnosi w zapleczu psychologicznym swojego podejścia komunikacyjnego do terapii funkcję psychologii *gestalt*, zatem opartej

na zdolności do „postaciowania" informacji jako różnicy właśnie. Jeśli coś „zmienia postać rzeczy", to wyraża różnicę niosącą informację nie tylko w sensie znaczenia bezpośrednio komunikowanego, ale także na poziomie metakomunikacyjnym, wskazującym na to, że dostrzeżona różnica w obrębie znaczenia komunikowanego jest zarazem różnicą powstałą (uczynioną) na poziomie znaczenia samej komunikacji tej różnicy. Ktoś mi coś komunikuje, ale dlaczego to ma być dla mnie ważne? Jaką różnicę ma to dla mnie nieść i jaką różnicę to komunikuje dla tego, kto nią się posługuje?

Mamy zatem możliwość mówienia o tym, że coś jest różnicą oraz że coś czyni różnicę, mówiąc inaczej da się dostrzegać różnicę obiektową oraz reakcję na tę różnicę na poziomie stosunku do niej, w relacji kogoś, kto się do niej odnosi. Różnica może nic nie czynić, być nieistotna w jakimś odbiorze, bez znaczenia dla odbiorcy i to do tego stopnia, że się jej nawet nie dostrzega, a przynajmniej nie docenia, bo nie ma kontekstu w której byłaby ona sprawcą czegoś znaczącego. W komunikacji (zwłaszcza o charakterze perswazji) nie chodzi więc jedynie o zakomunikowanie różnicy jako podstawy informacji, ale o uruchomienie potencjału sprawczego tej różnicy czyli otwarcie drogi do związanego z nią metakomunikatu nadającego znaczenie samemu faktowi istnienia tej różnicy jako czynnikowi zmiany znaczącej.

To tylko dowodzi moim zdaniem, że trzeba w takiej sytuacji umieć zastosować rozróżnienie poziomów formalnych widzenia różnicy (w czym się wyraża? oraz co sobą niesie, czyni?), o którym autorzy piszą za jednym z terapeutów, który „odwołując się do batesonowskiej kategorii *double vision*, uważa, że modernistyczne pozycje mogą być zaadaptowane przez postmodernizm i *vice versa*" (Chrząstowski, de Barbaro 2011, s. 228). Ostatecznie zatem nie musimy tu rozstrzygać o alternatywie: modernizm czy postmodernizm w stosunku do stanowiska Batesona, gdyż mówiąc w języku tego ostatniego, różnica ta jest o tyle nieistotna, że nie niesie „informacji", jako nie czyniąca różnicy. Tym nie mniej autorzy podkreślają, że przebieg procesu psychoterapii w ramach ujęć inspirowanych „ideami postmodernizmu" wymaga umożliwiania zmiany „poprzez dopasowanie", przy czym chodzi o porównanie „w tym kontekście terapeuty do marynarza, który żegluje po morzu. Ma on dopasowywać swoje działania do aktualnych warunków pogodowych, wiatru, siły fal. Czasami mimo olbrzymich wysiłków i tak jego łódź nie popłynie w założonym kierunku, tylko będzie dryfowała wśród wzburzonej wody" (Chrząstowski, de Barbaro, 2011, s. 74). Ten sam model daje o sobie znać w warunkach odniesienia do modelu cyklu życia Erika H. Eriksona (por. Witkowski 2015).

Problematyka terapii rodzin

Zestawiając postaci stanowiące „filary podejścia systemowego" w terapii rodzin, Szymon Chrzostowski (2014) wymienia wśród 10 osób Gregory'ego Batesona, o którym pisze: „był antropologiem, nie terapeutą. Terapeuci wręcz pokochali jego dzieła dotyczące głównie komunikacji i ta miłość trwa do dziś" (tamże, s. 17). Z pewnością mamy tego uczucia rozmaite przejawy, choć czasem nawet dominacja języka „podwójnego wiązania" nie wiąże się z przywołaniami Batesona czy choćby sygnałem o jego zasługach (por. Chrząstowski 2007).

Warto podkreślić w ślad za Bogdanem de Barbaro (1999), na co rzadko zwraca się uwagę, że pierwotne zapisy idei „podwójnego wiązania", datowane na pracę z 1956 roku, współautorską Batesona jako antropologa z psychiatrą, teoretykiem komunikacji i filozofem nauki, zostały w kolejnych odsłonach dopracowane, usuwając wyjściowe rozumienie podstawowej idei, w świetle krytyk i wskazań na uniwersalność relacji dwustronnych w komunikacji. B. de Barbaro zwraca uwagę na zapis z roku 1962 w którym Bateson i jego współpracownicy stwierdzają: „Najlepiej jest opisywać podwójne wiązanie nie w terminach «tego, który wiąże» i «ofiara», lecz mówiąc o osobach, które są uwikłane w taki system, który wytwarza konflikt w relacji, a w konsekwencji – subiektywny stres" (de Barbaro 1999, s. 25). Zauważmy na marginesie, że w zdarzających się wykładniach terminu „podwójne związanie" spotykamy się z akcentowaniem jednak głównie dominacji perspektywy uwypuklającej sytuację „ofiary" ubezwłasnowolnionej w komunikacji, choć dostrzega się wyciskane „piętno na obu stronach" komunikacji (np. w rodzinie) (por. Sikorski 2005, s. 482–483).

Uogólnieniem wskazywanego problemu traktowania podwójnego wiązania jest sugestia obecna w pracach Lecha Witkowskiego, aby na znaczenie mechanizmu z tą relacją związanego patrzeć szerzej przez pryzmat zróżnicowanej funkcji idei ambiwalencji (tylko w skrajnych przypadkach generującej schizofrenię), czy zjawiska „przełomu dwoistości" w humanistyce, uwypuklającego relacje dwubiegunowe jako znacznie szersze i nie prowadzące automatycznie do patologii czy schorzeń jak w głośnej formule „choroby afektywnej dwubiegunowości". Dwoistość, jako zdwojenie strukturalne, nie mylone z rozdwojeniem, a znamionujące złożoność relacji wymagających dostrzegania sprzężenia zwrotnego ma być bardziej uniwersalnym zjawiskiem widzianym w strukturze normatywnej ról społecznych i sytuacji komunikacyjnych.

Jest to z pewnością jeden z ważnych aspektów problematyki ambiwalencji, dwoistości, dwubiegunowości i podwójnego wiązania (często okre-

ślanego mianem „związania"), gdyż w kontekstach terapeutycznych czy psychiatrycznych, łącznie z sytuacją odniesień do schizofrenii, szczególnie interesuje badaczy i terapeutów „patogenna natura związania" komunikacyjnego w relacjach rodzinnych (Drat-Ruszczak 1995, s. 137–142), którą łatwo pomylić z naturalnymi sytuacjami złożoności „normalnej", niezakłóconej komunikacji i nie prowadzącej do stanów wymagających interwencji psychoterapeutycznej. Przywołując stosowne charakterystyki, autora pisze o pułapce uniemożliwiającej „metakomunikację" i skazującej na walkę:

> Tak zwane podwójne związanie zdefiniowane zostało jako specjalny typ kontekstu uczenia się, z którego dziecko nie może uciec; kontekst ten sprawia, że *narażone jest na niezgodne komunikaty, które wymagają, by zaprzeczyło ważnym, najbardziej esencjalnym aspektom siebie i swojego doświadczenia*. Podwójne związanie jest powtarzającym się doświadczeniem osoby (zwykle dziecka), która konfrontowana jest z dwoma negatywnymi nakazami mającymi zawsze postać wewnętrznie niezgodnego komunikatu. [...] W ujęciu Batesona podwójny komunikat stanowi pułapkę, której można uniknąć tylko za cenę systematycznego zniekształcania komunikacji. *Podwójne związanie jest doświadczeniem wysoce traumatycznym dlatego, że uporczywie neguje Ja, sygnalizuje że Ja może zostać zniszczone* („Batalia o to, czyje Ja będzie zniszczone, jest podstawową charakterystyką rodziny dotyczącą wszystkich jej członków, dlatego walka stale jest kontynuowana" (Bateson)) (Drat-Ruszczak 1995, s. 137–138).

Zasługi podejścia Batesona dają się uwypuklać znacznie szerzej. Nie darmo też przywołując dla terapii rodzinnej dokonania „grupy z Palo Alto", w której istotną rolę odgrywał Bateson, podkreśla się jak to czyni Bogdan de Barbaro, że „za niewątpliwą zasługę badaczy kalifornijskich uznawane jest wprowadzenie na grunt terapii rodzin problemów epistemologicznych i modelu cybernetycznego do opisu sprzężeń zwrotnych" (de Barbaro, 1999, s. 26).

To tylko jeden z sygnałów unaoczniających fakt, iż stawką w grze recepcji Batesona w Polsce jest w szczególności nowa świadomość epistemologiczna przedstawicieli różnych dyscyplin akademickich. Mamy nadzieję, że publikacją tą, traktowaną jako ogniwo szerszego i wymagającego kontynuacji projektu badawczego przybliżymy realizację tego celu. Przywołując idee Batesona dla teorii terapii rodzinnej de Barbaro ze współpracownikami podkreśla, że chcąc uniknąć sytuacji, w której „praktyka kliniczna często prowadzi do redukcjonizmu" w podejściu do terapii rodzinnej niezbędne jest sięganie o przesłanki, jakie w szczególności przynosi „ogólna teoria systemów" (*Schizofrenia w rodzinie* 1999, s. 93).

W rozważaniach dotyczących „komunikacji terapeutycznej" szczególne zasługi Batesona są podkreślane w osobnym rozdziale książki Wiesława Sikorskiego *Komunikacja terapeutyczna. Relacja pozasłowna* (Sikorski 2013) jako polegające na uwypukleniu problemów, jakie rodzi „niespójna

komunikacja w praktyce terapeutycznej", w tym dająca się analizować poprzez wyróżnienie poziomu „metakomunikacja". Jak podkreśla to przywołany autor, w ramach prac *Mental Research Institute* w Palo Alto odkryto i uzasadniono, przy współudziale Batesona, że „decydującą rolę w odczytywaniu znaczenia komunikowanej treści przez pacjenta odgrywają metakomunikacyjne ramy" stanowiące o sposobach (czasem narzucanych pozawerbalnie), w jakich dany „przekaz może być interpretowany" (Sikorski 2013, s. 273–274), a także zjawiska rozpoznane i opisywane jako „podwójne związanie", wikłające w niemożność rozpoznawania znaczenia sygnałów ani uwalniania się z pułapki ich sprzeczności. Znajdujemy tu także modelowe uwypuklenie w szczególności, iż „[t]erapeuci skupieni w grupie Batesona [...] wyodrębnili cztery komponenty każdego przekazu: ja (nadawca) mówię coś (przekaz) do ciebie (odbiorca) w tej sytuacji (kontekst)" (Sikorski 2013, s. 290).

Zamiast zakończenia

To tylko niektóre sygnały, jakie mogłam poddać pod rozwagę chcąc wskazać na stan daleko niezadawalający naszego oglądu fenomenu Batesona we współczesnej myśli humanistycznej. Jest wiele powodów, dla których fenomen ten powinien znacznie lepiej funkcjonować w polskich środowiskach akademickich kilku przynajmniej dyscyplin (jak pedagogika chociażby). Mamy już wiele sygnałów wskazujących na rolę, jaką z wdzięcznością przypisują spotkaniu z myślą Batesona lub z nim samym różni wybitni uczeni i badacze. Przytoczę jeszcze jedno świadectwo Clifforda Geertza, który przyznał, że choć znał i wykorzystał wiele szczegółowych ustaleń Batesona, z czasów jeszcze gdy prowadził na Bali badania antropologiczne z Margaret Mead (swoją pierwszą żoną), to szersze poglądy i idee Batesona odegrały w jego rozwoju nawet istotniejszą rolę; dokładniej czytamy w *Interpretacji kultur*: „Bateson był pierwszym badaczem, który zwrócił moją uwagę – choć może nie wprost – na osobliwą, anachroniczną naturę balijskiej myśli, a moja, skupiająca się na o wiele węższym zagadnieniu, analiza została w dużej mierze pobudzona jego ogólniejszymi poglądami" (Geertz 2005, s. 454).

To tylko oznacza, że Bateson należał z pewnością do postaci, które niosły ważne impulsy dla dyscyplin – w tym wypadku antropologii– także gdy wypowiadali się w szerszy sposób w innych zakresach. To jest jeden z dowodów wskazujących na to, że stymulowanie rozwoju jakiejś dyscypliny

nie musi mieć miejsca jedynie dzięki tekstom powstałym z myślą o takiej ich funkcji. Nie darmo ilustrowałam zyski symboliczne z odczytywania dorobku humanistyki i treści z wnętrza kultury DLA pedagogiki wpisane w narracje „dyskretnie", czy w sposób „rozproszony", żeby podać jakiś sygnał (Jaworska-Witkowska, Kwieciński 2013). Z pewnością też poszczególne dyscypliny wiele skorzystałyby rozpoznając skalę wpływów gdzieś już realnych, a gdzie indziej jedynie potencjalnych, wynikających z odniesień do tekstów Batesona. Czytamy dla przykładu u Eriksena w wydzielonej nocie biograficznej, że prace badawcze Batesona zawsze „charakteryzowało pragnienie zrozumienia procesu komunikacji i relacji między ideami a ich kontekstem", a ponadto

> Bateson wywarł olbrzymi wpływ na współczesną psychologię teorią „podwójnego wiązania" w schizofrenii; prowadził badania dotyczące porozumiewania się delfinów i pacjentów szpitali psychiatrycznych, był też jednym z twórców cybernetyki. Jego wpływ na antropologię zaznacza się zwłaszcza na poziomie teorii i epistemologii (teorii wiedzy). Jego główną pracą epistemologiczną, bardzo oryginalną próbą dokonania syntezy myśli humanistycznej i nauk przyrodniczych jest *Umysł i przyroda* (Eriksen 2009, s. 54).

Już takie uwagi dowodzą, jak bardzo rozmaite środowiska w polskiej przestrzeni akademickiej (pedagogów, psychologów, epistemologów) nie są świadome takich dokonań, ani tym bardziej nie są w stanie należycie z nich korzystać. Kończę więc ten skrótowy przegląd uwagą po części krytyczną i samokrytyczną, z nadzieją, że realizacja naszego projektu Batesonowskiego w kolejnych odsłonach przyniesie istotną tu zmianę recepcyjną. Leży ona zresztą w naszym żywotnym interesie i pozostaje mieć nadzieję, że książka jaką oddajemy do rąk Czytelników zdoła „uczynić różnicę" w obszarze treści stylu myślenia, stając się nośnikiem ważnej informacji niosącej zmianę w postrzeganiu humanistyki dzięki jej wpisaniu w troskę o „ekologię umysłu", której patronuje Gregory Bateson. Jak mi się wydaje, zbyt wiele różnic jest przez nas traktowanych na wyrost, albo przeciwnie, pozostają niedostrzeżone, więc i tym samym nie są w stanie zmienić biegu spraw, wpłynąć znacząco na postawy badawcze. Tymczasem przypadek Batesona, już w świetle przytoczonych wyżej przejawów odnoszenia się do niego „czyni różnicę", czyli zmienia postać rzeczy, jeśli chodzi o jakość uprawiania humanistyki. A trudno o lepszy dowód dla pokazania, że nic bardziej praktycznego niż dobra teoria, a ta ostatnia nie wydaje się przydatna praktycznie tylko słabym, a nawet szkodliwym dla jakości działań i ich skutków społecznych, praktykom i rzecznikom eliminacji humanistyki z przestrzeni kształcenia akademickiego i troski o postawy zawodowe.

Monika Jaworska-Witkowska

On the reception of Gregory Bateson's ideas in Poland

(summary)

The author indicates a certain delay in reading and applying Bateson in Polish social sciences and humanities, stressing need to overcome this state and at the same time indicating prerequisites for possible "turn-over" in this reception. She emphasizes already existing impulses leading towards a new vision of ecology as a way of perceiving humanities and their problems and not as only a protective strategy concerning the nature. The text then indicates character of comments accompanying Polish publication of translations of Bateson's *Mind and Nature* and F. Capra's *Turning point*, where references to Bateson are crucial. The Author refers to a number of Polish books and translations which have considered Bateson as important, in particular with emphasize concerning sociological references in Bauman and Goffman, among others. Then there comes an issue: to what a degree it is valid to perceive Bateson's proposal as situated in a 'postmodernist' debate; and the answer here is rather sceptical one. As the widest application of Batesonian ideas in Poland the Author refers to their position occupied within the practice and theory of family therapy indicating also the need to perceive the double bind mechanism as inserted into a wider communicational context than just a pathological one. It is underlined also that Bateson has elaborated epistemologically the most mature within the humanistic psychology as confronted with Rogers' philosophy of science for whole psychology.

prof. nadzw. KPSW dr hab. Monika Jaworska-Witkowska

pedagog kultury, filozof edukacji, kieruje Katedrą Pedagogiki Ogólnej i Studiów Edukacyjno-Kulturowych, Dziekan Wydziału Nauk Społecznych i Filologicznych KPSW w Bydgoszczy. Bada głównie: filozofię, dydaktykę i antropologię kultury, psychopedagogikę, psychoanalizę, problematykę ciała w humanistyce i sztuce oraz inne konteksty kulturowe dyskursu pedagogicznego. Autorka, redaktorka 16 książek, m.in.: *W stronę pedagogiki integralnej. Peregrynacje humanistyczne (2007); Trening kreatywności w rozwijaniu zdolności myślenia twórczego (2008); Jaka kultura? Jaki dyskurs? Sfera publiczna a spory o edukację, pedagogikę i zarządzanie* (red.) (2008); *Ku integralności humanistyki i edukacji* (2008) (współred. Z. Kwieciński); *Ku kulturowej koncepcji pedagogiki*, (2009); *Przeżycie Przebudzenie Przemiana. Inicjacyjne dynam-*

izmy egzystencjalne w prozie Hermanna Hessego (2010) (współautor. L. Witkowski); *Rynek i edukacja: między przedsiębiorczością i wykluczeniem* (2010) (współred. M. Szymański); *Pedagogika versus kultura.* Zeszyt 1 autorskiej serii *Przeszukiwanie humanistyki. Wykłady ilustrowane (2010); Nurty pedagogii. Naukowe, dyskretne, odlotowe*. (współaut. Z. Kwieciński) (2011) (II Nagroda w ogólnopolskim plebiscycie internautów za najlepszą książkę pedagogiczną za lata 2010–2011). Współstworzyła (z L. Witkowskim) seminarium i serię wydawniczą: *Przebudzenia Humanistyczne. Kolokwia* i współredaktorka trzech tomów: *Pedagogika i zarządzanie edukacją i rozwojem. W perspektywie troski o uniwersytet i kulturę humanistyczną* (2010); *Przeszkody dla rozwoju humanistyki w szkołach wyższych (z pedagogiką w tle)* (2011). Powołała do życia Rabczański Uniwersytet Dzieci „Zdrowie i Kultura", dokumentując to publikacją *Dzieci i inicjacja uniwersytecka. Integralna próba akademicka* (2010). Od kilku lat prowadzi eksperymenty naukowo-badawcze w ramach procesu bolońskiego ze studentami, w formie zintegrowanych, samokształceniowych zadań animacyjno-kulturowych z filozoficzną lekturą humanistyki. Wyniki opublikowała m.in. w książkach Przeszukiwanie humanistyki. Od inspiracji do inicjacji, (2009) (współred. A. Rzekońska) oraz *Kolaż w myśleniu pedagogicznym. Inkantacje studenckie* (2011) (współred. M. Natanek). Autorka i opiekunka naukowa projektów edukacyjno-społecznych KPSW: Uniwersytetu Dzieci *Alfa* (red. publikacji z udziałem dzieci: *Uniwersytet (według) dzieci. Od inicjacji poznawczych do integracji akademickich)*, Uniwersytetu Międzypokoleniowego *Omega*, Akademii Spraw Publicznych *Iuvenes Pro Publico Bono*, Pracowni Mentoringu Rozwojowego, Kujawsko-Pomorskiego Kongresu Młodzieży, Przedszkolnej Akademii Nauki i Zabawy, Szkoły Języka Polskiego i Kultury Polskiej *Collegium Polonica*. Mama nastoletniej Olgi.